

## Występ Chóru Kameralnego Gminnego Ośrodka Kultury w Łukcie



W niedzielne popołudnie 21 czerwca w sali kinowej Gminnego Ośrodka Kultury, odbył się koncert uczestników zajęć muzycznych podsumowujący roczną naukę gry na instrumentach. Również po raz pierwszy mogliśmy usłyszeć Żeński Chór Kameralny prowadzony przez dyrygenta Daniela Kaczmarczika - instruktora muzyki w GOK-u.

Strona 3

**WIEŚCI Z URZĘDU GMINY**

**Wywiad z Radnym Gminy  
Łukta Ryszardem Ruć**

**GŁOS MIESZKAŃCA**

**„Szanujcie się i kochajcie to  
świat będzie lepszy.”  
- Regina i Władysław Zajac**

**ZDROWO I SPORTOWO**

**Zamiast auta, wybieram  
rower” - Wiesław Serafin**



Strona 1



Strona 5



Strona 8

## WIEŚCI Z URZĘDU GMINY

### Wywiad z Radnym Ryszardem Ruśc



Ryszard Ruśc urodził się w 1962 roku, pochodzi z Florczak. Od 1987 roku mieszka w Łukcie, aktualnie na ulicy Spacerowej. W 2004 roku rozpoczął własną działalność gospodarczą. Szczęśliwy mąż i dumny ojciec. Jego zainteresowania to sport, natomiast szczególną pasją jest kolekcjonowanie zabytkowych sprzętów i urządzeń rolniczych.

**Od kiedy jest Pan radnym? Dlaczego zdecydował się Pan ponownie kandydować?**

Radnym jestem od 2013 roku. Dlaczego zdecydowałem się ponownie kandydować? Pani redaktor, w pewnym okresie życia dochodzi się do wniosków, że osiągnęło

się więcej, niż się oczekiwało, poprzez ciężką pracę i marzenia. Poprzez pracę społeczną pragnę pomagać innym, a dzięki swojemu doświadczeniu chcę pomagać w rozwiązywaniu problemów społecznych, które mnie również kiedyś spotkały w pracy, w urzędzie czy na ulicy.

**Czy ta funkcja spełnia Pana oczekiwania?**

Pelniona przez mnie funkcja nie spełnia moich oczekiwań. Główną przyczyną tego były wszelkie wcześniejsze inwestycje w gminie, które nie zostały w pełni dokończzone. Jedno niedokończzone przedsięwzięcie niesie za sobą skutki wdrażania poprawek i eliminowanie błędów złych projektów i wykonawców. Żadna gmina ani ZGK nie jest w stanie podołać finansowo ciągłym korektorom inwestycyjnym. Dowodem na to jest ostatnio przeprowadzona modernizacja ul. Ostródzkiej, gdzie nie mieliśmy większego wpływu na wykonanie tego przedsięwzięcia i wykonawstwo tego remontu.

**W jaki sposób realizuje Pan swój program wyborczy? Jakie propozycje ma Pan dla mieszkańców swojego okręgu wyborczego?**

Na początku chciałbym serdecznie podziękować wszystkim mieszkańcom Gminy oraz moim wyborcom za wsparcie. Nie zawiodę Was! Co do moich propozycji, to w głównej mierze chcę zapewnić mieszkańcom bezpieczeństwo poprzez zamontowanie spawalniczy

prędkości i poprawę dróg, w szczególności mam na myśli drogę prowadzącą do miejscowości Strzałkowo, ponieważ ten odcinek drogi jest wąski i zaniedbany co grozi poważnymi wypadkami. W porozumieniu z Zarządem Dróg, pragnę poprawić bezpieczeństwo pieszych i rowerzystów na odcinku ul. Olsztyńskiej w kierunku jeziora i ul. Warszawskiej do nowo powstającego osiedla.

**Jakie problemy społeczne występują w naszej gminie i jakie działania są podejmowane w celu ich wyeliminowania?**

Głównym problemem naszego społeczeństwa jest negatywne nastawienie. Brak wiary i ducha walki o poprawę sytuacji, ciągła krytyka, a nic od siebie. Więcej wiary i marzeń, to czyni cuda. Moje marzenie zrealizowało się po 15 latach. Sama pani redaktor widzi, że jak się w coś mocno wierzy i marzy, to prędzej czy później to się spełni. Sam jestem tego doskonałym przykładem ;)

**Jakby Pan ocenił zaangażowanie mieszkańców w to, co się dzieje w Gminie?**

W Naszej Gminie zaangażowanie społeczeństwa jest pozytywne, gorzej natomiast z mieszkańcami samej Łukty. Myślę, że dzięki nowej Radzie sołeckiej i Radnym Gminy ulegnie to zmianie.

**Na koniec chciałabym jeszcze zapytać o Pana pasję. Skąd taki pomysł na kolekcjonowanie zabytkowych sprzętów i urządzeń rolniczych?**

Powiem tak, chciałbym zostawić coś dla potomnych, żeby dzieci wiedziały, że mleko, to pochodzi od krowy, a nie ze sklepu i jaki sprzęt był kiedyś potrzebny do przetwarzania tego mleka ;). A tak poważnie to w przyszłości marzy mi się otwarcie takiego mini muzeum rolnictwa, żeby dzieci i młodzież mogły przyjechać i zobaczyć jak to wszystko kiedyś się przetwarzało. Jak wyglądała praca w rolnictwie i na gospodarce, jakich sprzętów się do tego używało. Kolekcjonowaniem takiego sprzętu zajmuje się już od 20 lat, mam w swoich zbiorach sprzęt gospodarstwa domowego tj. stare żelazka na węgiel, zabytkowe żelazka na duszę, pralki, magły, lampy. Maszyny rolnicze to są m.in. żniwiarki, kosiarki, młockarnie, sieczkarnie, radełka. Dużo takich maszyn przywiozłem z Białorusi np. wóz na drewnianych kołach, przez którego miałem problemy na granicy bo był zanieczyszczony. Część zbiorów mam ze złomowiska, a część kupuję od prywatnych osób, którym taki sprzęt zalega gdzieś na podwórku czy w domu.

*Dziękuję za rozmowę, Izabela Bereda*

### Złote Gody



**P**rzeżyliśmy z sobą tyle lat i aż trudno uwierzyć jak szybko to zleciało – mówiły zgodnie małżeństwa, które w czwartek 11 czerwca świętowały jubileusz 50-lecia pożycia małżeńskiego. Jubilaci spotkali się w Gminnym Ośrodku Kultury w Łukcie. Podczas spotkania

z parami małżeńskimi, które przeżyły ze sobą pół wieku, wójt Robert Malinowski dokonał dekoracji medalami „Za Długoletnie Pożycie Małżeńskie”, które nadał im Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej. Wraz z Panią Anitą Czerwińska - Kierownik Urzędu Stanu Cywilnego - pogratulowali małżonkom dochowania przysięgi małżeńskiej złożonej przed laty oraz złożyli życzenia kolejnych lat wspólnego życia w zdrowiu i miłości bliskich. Każda z par otrzymała upominki i kwiaty Następnie Jubilaci wraz zaproszonymi gośćmi przeszli do sali kinowej, gdzie przygotowana była dla nich część artystyczna. Wyświetlony został krótki film muzyczny oraz piosenki zaśpiewane przez: Adę Stohler, Martynę Stępień, Judytę Raginiak i Patrycję Picz. Na koniec wszyscy wzniesli toast lampką szampana i udali się na słodki poczęstunek do sali bankietowej.

Dostojnym jubilatam: Jadwidze i Stanisławowi Wacikowskim z Florczak, Jadwidze i Arno Trojan z Pelnika oraz Reginie i Władysławowi Zajęc z Głęd składamy najserdeczniejsze życzenia z okazji 50 tej rocznicy ślubu.

*Izabela Bereda*

## WYDARZENIA

### Koncert uczestników zajęć muzycznych oraz Chóru Kameralnego Gminnego Ośrodka Kultury w Łukcie

**21** czerwca - tradycyjnie jak co roku, w Gminnym Ośrodku Kultury w Łukcie, odbył się koncert dzieci i młodzieży uczestniczących w zajęciach organizowanych przez GOK. Młodzi muzycy zaprezentowali utwory, które ćwiczyli przez ostatni semestr. Usłyszeć można było, zarówno utwory wielkich mistrzów klasyki, muzykę polską jak i przeboje znane z list przebojów. Nowością był występ uczniów sekcji perkusyjnej, którzy wystąpili z repertuarem rockowym. Nasi uczniowie robią duże postępy w nauce gry, które zaprezentowali licznie zgromadzonej publiczności. W koncercie udział wzięli: Wiktoria Szczerbal, Michałina i Szymon Lisowsky, Tobiasz Zychalak, Adrian Stohler, Michał Czubkowski, Kornelia Wierzbicka, Szymon Wiśniewski, Tadeusz Łaskowski, Patryk Łaskowski, Wiktoria Kalisz, Waldemar Wydimus. **Już od sierpnia ruszają nowe zapisy na zajęcia: keyboardu, pianina, perkusji, gitary basowej, oraz studio piosenki. Szczegóły w następnym numerze Naszej Gminy Łukta.** W drugiej części koncertu, mieliśmy okazję usłyszeć debiutancki występ *Żeńskiego Chóru Kameralnego*, który od wiosny działa przy Gminnym Ośrodku Kultury w Łukcie. Do chóru należą mieszkańcy naszej gminy, a dyrygentem jest Pan Daniel Kaczmarczik – instruktor GOK. W swoim debiutanckim koncercie – Chór, wykonał pro-



gram wielogłosowy (acapella i z towarzyszeniem fortepianu). Usłyszeliśmy takie utwory jak *Evening rise*, *Ubi Caritas*, *Prząśniczkę – Moniuszki*, *Ave Maria – Cacciniego*, a także *Szła dziewczeczka i Lipka zielona*, czyli utwory ludowe, sakralne, a także zagraniczne. Aplauz jakim został przyjęty występ, dał jego uczestnikom zachętę do dalszej pracy i motywację do dalszego muzykowania. **Przypominamy, że Chór Kameralny spotyka się na próbach w czwartki, o godzinie 19.15 w Gminnym Ośrodku Kultury w Łukcie. Nowe głosy pilnie poszukiwane!**

Daniel Kaczmarczik

### MAZURSKI KLASYK o Puchar Wójta Gminy Łukta 2015



W niedzielę 28 czerwca o godz. 11.00, odbył się Mazurski Klasyk amatorów w kolarstwie szosowym. Jak przyspina organizator, wyścig został zorganizowany na terenie gminy Łukta ze względu na dobry stan dróg i przychylność władz. Start i meta znajdowały się w centrum Łukty. Na starcie zgromadziło się około stu uczestników. Ścigali się na dwóch dystansach: 31 km (jedno okrążenie), 93 km (trzy okrążenia) na trasie okrężnej: Łukta – Tabórz – Szeląg – Zawroty – Florczaki – Nowe Ramoty – Łukta. Wyścig uroczyście otworzył wystrzałem startera Wójt Gminy Łukta Robert Malinowski, który po zakończeniu również wręczał puchary.

*"Serdeczne podziękowania dla wszystkich startujących za udział w imprezie. Było naprawdę szybko i emocjonująco. Co chwila szły ucieczki, które zostawały kasowane przez rozpędzony peleton. W odjazdach szczególnie aktywni byli chłopcy z Brodnicy, których praca nie poszła na marne. W końcu udało im się oderwać w połowie ostatniej pętli tworząc czteroosobową grupę uciekinierów. Swoją przewagę utrzymali, aż do kreski na mecie. Nie obyło się bez kraks. Marcin P. niefortunnie zjechał na urwiste pobocze, po czym próbując wjechać z powrotem na jezdnię podcięło mu tylne koło i zaliczył spektakularną glebę. Za nim złożyło się jeszcze kilka osób. Wielki szacunek dla tego zawodnika, bo zdążył się pozbierać, dogonić peleton i zafinišować na 13 pozycji w open! Trasa była bardzo szybka, nie schodziło się poniżej 40km/h. Pierwsza pętla to liczne ucieczki i „próba sił” pojedynczych jednostek z siłą peletonu. Druga pętla bardzo nerwowa – wspomnianą kraksa, ale tuż potem niebezpieczne przepychanki. Trzecia pętla bardzo równa i płynna, chyba każdy znalazł swoje miejsce w peletonie. Końcówka to tradycyjne czarowanie i próby zajęcia jak najlepszej pozycji przed finiszem. Podziękowania dla organizatorów oraz wszystkich supportujących imprezę. Kawal dobrego kolarstwa w wydaniu amatorskim na warmińskich ziemiach!"*

źródło: <http://wyscigszosowe.pl/2015/06/krotka-relacja-i-oficjalne-wyniki/>

Izabela Bereda

### Teatr przy stoliku - „Kallas”

W piątek 12 czerwca br. o godz. 19.00 w Gminnej Bibliotece Publicznej w Łukcie odbył się Wieczór Literacki w formie teatru przy stoliku. Licznie zgromadzeni czytelnicy mieli okazję wysłuchać obszernych fragmentów książki Marcina Szczygielskiego pt. „KALLAS” o Kalinie Jędrusik i Violetcie Villas w brawurowym wykonaniu Anetty Morenc (jako Kaliny) i Marii Dąbrowskiej (jako Violetty). Tekst poboczny czytała Magda Sikorska i Adam Patoka. Sentymentalną podróż do czasów sławy wielkich artystek polskiej sceny i estrady, zakończyły dyskusje czytelników przy kawie i słodkich wypiekach.

GBP w Łukcie



## „Gotowi na start”

Stowarzyszenie „Razem dla naszych dzieci” z siedzibą w Łukcie od 14 kwietnia do 30 czerwca 2015 r. realizowało projekt pt. „Gotowi na start” współfinansowany ze środków programu mikrodotacji „Fundusz Inicjatyw Obywatelskich Warmia Mazury Lokalnie”.

Dzięki pozyskanym środkom finansowym Stowarzyszenie zakupiło sprzęt komputerowy w postaci laptopa z oprogramowaniem i drukarki oraz aparat fotograficzny ze statywem. Zakupiony sprzęt jest wykorzystywany do prowadzenia codziennej działalności Stowarzyszenia i dokumentowania działań projektu pt. „Gotowi na start”. Aparat fotograficzny umożliwił uczniom wykonywanie profesjonalnych zdjęć roślinności Łukty i jej okolic oraz mini ogrodu botanicznego przy Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Łukcie w czasie zajęć pozalekcyjnych.

W zajęciach pozalekcyjnych, które prowadziła Pani Anna Bielawska, wzięli udział następujący uczniowie szkoły podstawowej w Łukcie: Martyna Langowska, Weronika Wacikowska, Alicja Szafaniec, Michalina Długocka, Michał Podrański, Joanna Grzelak, Karolina Sulley, Agata Chamera, Igor Wojtowicz, Julia Wiśniewska, Wiktoria Jabłońska, Maciej Drozdowski, Bartosz Morenc, Hubert Kuczyński i Rafał Klos. W czasie zajęć uczniowie poznawali rośliny okolic Łukty, wykonywali ich zdjęcia i przygotowali dwie prezentacje multimedialne pt. „Zielnik multimedialny okolic Łukty”. Przygotowali również stronę WebQuest, na której umieścili swoje prace.

Druga grupa uczniów biorących udział w zajęciach pozalekcyjnych pracowała pod kierunkiem Pani Beaty Kubel. Stanowili ją uczniowie gimnazjum w Łukcie w składzie: Tomasz Kieruczenko, Olga Buczywiło, Iga Tarazewicz, Wiktoria Józwiak, Weronika Krupińska, Maja Stypułkowska, Klaudia Borowska, Ilona Sobota, Sandra Kuźnicka, Patrycja Tymkowska, Wiktoria Piotrowska, Paulina Richter, Dominika Zając, Mateusz Krajewski, Dominik Radkiewicz, Rafał Wiktorowicz. Gimnazjaliści poznawali i fotografowali rośliny rosnące w mini ogrodzie botanicznym przy Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Łukcie. Efektem ich pracy jest prezentacja multimedialna pt. „Mini ogród botaniczny przy Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Łukcie” oraz strona WebQuest z ich pracami. Wszyscy uczniowie, zarówno szkoły podstawowej jak i gimnazjum, przygotowali również zdjęcia na wystawę zorganizowaną na zakończenie projektu. Prace uczestników można oglądać m.in. na stronach internetowych <http://zspłukta.szkolnastrona.pl/>, <http://www.lukta-city.pl/> i



<http://www.leader.frrl.org.pl/>

Nad prawidłową realizacją działań projektowych czuwała koordynator Pani Magdalena Palińska – wiceprezes Stowarzyszenia „Razem dla naszych dzieci”. Dokumentację księgową zajmowała się Pani Ewa Dmochewicz – skarbnik Stowarzyszenia.

Wszystkie Panie uczestniczące w realizacji projektu „Gotowi na start” pracowały w formie wolontariatu. Dziękuję bardzo **Pani Magdalenie Palińskiej, Pani Annie Bielawskiej, Pani Beacie Kubel, Pani Ewie Dmochewicz** za ogromne zaangażowanie i trud włożony w realizację projektu. Słowa podziękowania kieruję również do **Pani Jolanty Malczyńskiej** za cenne wskazówki i merytoryczne wsparcie naszych działań.

Dziękuję również serdecznie wszystkim uczniom - uczestnikom projektu „Gotowi na start”. Szczególne podziękowania składam **Tomaszowi Kieruczenko**.

Dzięki Waszej pracy, drodzy Uczniowie, wszyscy mogą podziwiać piękno naszego szkolnego ogrodu i lukciańskiej przyrody!

*Elżbieta Piotrak*

*prezes Stowarzyszenia „Razem dla naszych dzieci”*



Projekt p.t. „Gotowi na start” sfinansowano ze środków programu mikrodotacji „Fundusz Inicjatyw Obywatelskich Warmia Mazury Lokalnie”

## „Budujemy więzi rodzinne”



Stowarzyszenie „Razem dla naszych dzieci” zakończyło realizację trwającego od marca do końca czerwca br. zadania publicznego pn. „Budujemy więzi rodzinne” współfinansowanego z budżetu Gminy Łukta. W działaniach projektowych brało udział 20 dzieci wraz z rodzicami. Odbłyło się wiele wspólnych spotkań i wyjazdów. W czasie warsztatów komputerowych dzieci, pod czujnym okiem informatyka Pani Agnieszki Koniecznej, wprowadzały swoich rodziców w tajniki Internetu i obsługi komputera. W Gminnej Bibliotece Publicznej w Łukcie rodzice, dzięki Pani Jolancie Szyłejko, poznali najważniejsze zalety płynące z głośnego czytania dzieciom, a dzieci przekonały się, że spotkanie z książką może być dobrą zabawą. Spotkanie z podróżnikiem Panem Dariuszem Rusinem sprawiło, że wszyscy goście dosłownie „zasmakowali” w Indiach. Pan Dariusz barwnie opowiadając o tym kraju, jednocześnie gotował dla uczestników spotkania tradycyjne hinduskie dania – halawę i kitri. Na zajęciach kulinarnych, które dzięki uprzejmości Pani Dyrektor Anny

Czubkowskiej, odbywały się w Gminnym Ośrodku Kultury w Łukcie, uczestnicy projektu „Budujemy więzi rodzinne” mogli za to przygotować i delectować się potrawami popularnymi w Polsce. Pod fachowym kierownictwem Pani Agnieszki Gol, Pani Romualdy Gosik i Pani Urszuli Kaszubowskiej dzieci i rodzice z wielkim zapałem lepiłi (a potem jedli) pyszne pierogi, rogaliki i pizzę. Uczestnicy wycieczki do Szymanowa w gminie Morąg przekonali się, że aby podziwiać egzotyczne zwierzęta, nie trzeba jechać daleko. W parku zwierząt znajdującym się przy SOS-W w Szymanowie dzieci i rodzice zachwycali się m.in. kangurami (są tu nawet białe), strusiami, lamami, alpakami, egzotycznymi owcami i kozami, pawiami, papugami, danielami, ale też naszymi rodzinnymi końmi, królikami, kurami, wiewiórkami i jeleniami. W dniu zakończenia projektu uczestnicy obejrżeli w kinie w GOK film „Ups! Arka odplynęła”. Następnie, aby osłodzić gorycz rozstania, wszyscy wraz z zaproszonymi gośćmi: Panią Przewodniczącą Rady Gminy Łukta Martą Drozdowską, Panią Anną Morenc-Sulewską pełnomocnikiem Wójta Gminy Łukta ds. współpracy z organizacjami pozarządowymi, Panem Wojciechem Palińskim Dyrektorem Zespołu Szkolno-Przedszkolnego w Łukcie, delectowali się słodkościami w kawiarni „U Smolejów”.

Nad prawidłowym przebiegiem działań projektowych czuwały koordynatorki Pani Magdalena Palińska i Pani Elżbieta Piotrak. Składamy serdeczne podziękowania wszystkim osobom wspierającym nas w realizacji projektu „Budujemy więzi rodzinne”, a w szczególności Panu Robertowi Malinowskiemu Wójtowi Gminy Łukta, Pani Ewie Dmochewicz, Pani Jolancie Malczyńskiej i Panu Grzegorzowi Malinowskiemu. Dziękujemy również wszystkim dzieciom i rodzicom oraz osobom prowadzącym zajęcia za udział i olbrzymie zaangażowanie w realizację działań naszego projektu!

*Elżbieta Piotrak i Magdalena Palińska*



Zadanie publiczne pn „Budujemy więzi rodzinne” jest współfinansowane z budżetu Gminy Łukta

## „V Rowerowy Świat w Krainie Drwęcy i Pasłęki”



Już po raz kolejny Związek Stowarzyszeń „Kraina Drwęcy i Pasłęki” zorganizował rajd rowerowy pn. „V Rowerowy Świat w Krainie Drwęcy i Pasłęki” w ramach działania 431 „Funkcjonowanie Lokalnej Grupy Działania, nabywanie umiejętności i aktywizacja”, objętego PROW 2007-2013. Wyprawa odbyła się 27 czerwca 2015 r. i miała na celu promocję naszego terenu. Wzięło w niej udział pięćdziesiąt osób, które miały zapewnione śniadanie na drogę, a także obsługę medyczną i techniczną oraz ubezpieczenie NW.

Dodatkowo komandorem rajdu był przewodnik terenowy Warmii i Mazur, który przybliżył uczestnikom walory przyrodnicze i historyczne Krainy Drwęcy i Pasłęki. Trasa wynosiła ponad 30 km.

„Rowerowy świat w Krainie Drwęcy i Pasłęki” wpisaliśmy już na stałe w kalendarz imprez cyklicznych Związku Stowarzyszeń. Rajd został zakończony wspólnym obiadem w Restauracji Wileńskiej w Łukcie. Wszystkim uczestnikom serdecznie dziękujemy za udział i zapraszamy na następne rajdy.

FRRŁ



## GŁOS MIESZKAŃCA

### „Szanujcie się i kochajcie, to świat



**P**aństwo Zając w czerwcu obchodzili „Złote goody” – 50 lat p o z y c i a małżeńskiego. Pani Regina p o c h o d z i spod Mławy, pracowała na kolei. Pan Władysław

pochodzi spod Krakowa, służył w wojsku w Olsztynie. On miał 22 lata, ona 23 lata, jak po zaledwie pół roku znajomości wzięli ślub. Mają 9-cioro dzieci, 13 wnucząt i 3 prawnuków. Tak wspominają swoje pierwsze spotkanie: „Mieliliśmy taką rampę wojskowa i tam przewoziliśmy spod Krakowa, spod Łodzi... No z całej Polski zwoziliśmy broń, amunicję. Tam czekaliśmy, pilnowaliśmy tych wagonów, aż nam to rozładują. To była podróż służbowa, ja byłem w dywizyjnym punkcie zaopatrzenia. No i przyjeżdżaliśmy na tą stację (w Olsztynie). Ona tam pracowała. Chodziliśmy tam ręce umyć, buzie i tak wpadła mi w oko. Zaczęłam dopytywać czy ona panną jest, tak niby dla żartów, no i tak z żartów wyszło 50 lat małżeństwa ;) „-wspomina pan Władysław. „On grał na harmonijce, na akordeonie i mi to tak strasznie się podobało. No ale powiedzieć muszę prawdę, że gdyby nie dzieci to byśmy się rozeszli „- szczerze przyznaje pani Regina. „On lubił kolegów, zabawę, a ja dzieci chciałam wychować na dobrych ludzi, a że kochaliśmy się mocno, to tych dzieci trochę mieliśmy. I tak się utrzymało te małżeństwo nasze. Teraz jak przyszło te 50 lat to zerwał mi kwiatki przyszedł i mówi: dziękuję Ci kochana, za te lata, że przeżyliśmy i Ciebie bardzo Kocham! A ja się śmieję, że ja Ciebie więcej kochałam niż ty!” A jak było ze



ślubem? „Śluby mieliśmy dwa – opowiada pan Zając – w styczniu braliśmy cywilny, a w czerwcu kościelny. Mamy zdjęcie ale tylko z cywilnego. Ja w wojskowym garniturze, Regina w białej garsonce. Kobieta która udzielała nam ślubu mówiła, że jesteśmy najładniejszą parą!... „Niestety z kościelnego zdjęć nie mamy, bo to było podczas misji”. - mówi Pani Regina. - „Moja mama akurat była w kościele, przyszła i mówi: Reginka wy macie ślub cywilny, a ksiądz, który jest u nas na misji mówił, że kto taki ma, to niech przyjdzie, to on za darmo ślubu w kościele udzieli. I my poszliśmy. Chcieliśmy dać mu zapłatę ale on nie wziął. Wtedy też przyszła moja koleżanka i nie miała świadka. Ja też nie miałam, to sobie nawzajem świadkowałyśmy. Zdjęcia niestety z tego ślubu nie mamy, bo nie miał nam kto zrobić, a i pieniędzy nie mieliśmy na fotografa”. Państwo Zając zaczęli wspólne życie w ciężkich czasach. - „My w biedzie żyliśmy, on gołe ręce, ja gołe ręce. Nic nie mieliśmy, a dzieci się rodziły. Zaczęłam pracę w zakładach mięsnych, pracowałam na akordzie, dobre pieniądze zarabiałam. 13 lat tam robiłam. Dopóki żyła moja mama, to ona zajmowała się dziećmi, a ja mogłam chodzić do pracy. Później wzięliśmy 2 hektary ziemi w dzierżawę i na niej ciężko pracowaliśmy. Mieliliśmy krowę, dwie świnię i sto kur. Musieliśmy sami wykarmić swoje dzieci, dzięki temu one są wychowane bez żadnej chemii, wszystko swoje, naturalne. Moje dzieci nigdy nie chorowały”. Na pytanie czy często się kłócą, zgodnie odpowiadają że: „U nas kłótni nie ma, czasami się pogniewamy jak mąż coś przeszkrobie, ale to minuta, dwie i już się godzimy. Najważniejsze to się szanować”. Recepta na udane małżeństwo według pani Reginy jest taka: „Pamiętajcie żebyście się nigdy nie kłócili. Kto wyrządził zło, to wytłumacz i żyć spokojnie. Jeden drugiego powinien zrozumieć i życie wspólne sobie układać”.



Rozmawiała Izabela Bereda

## Pomysł na biznes



Zenon Reginis mieszka w Ostródzie, przez 20 lat żył na Białorusi w Mińsku, gdzie prowadził agencję artystyczną. Od 2014 roku jest współwłaścicielem firmy Wasser Fish w Komorowie, która obecnie zatrudnia 7 osób. W przyszłości planują rozbudowę co wiąże się z zatrudnieniem ok 30 nowych pracowników. W systemie akwakultury nie ma takich hodowli w Polsce, poza naukowymi. Są pierwsi w naszym regionie z hodowlą węgorza towarowego.

### Skąd taki pomysł na biznes?

Taką działalność gospodarca prowadziłem już wcześniej w Kaliningradzie. Zainteresowała

mnie hodowla ryb w Polsce, poza tym poznałem tu przyjaznych ludzi. Znaleźliśmy tutaj dobre miejsce, dobrą działkę z dobrą wodą i zyczliwych ludzi którzy pomogli nam przy zakładaniu firmy.

### Na czym polega działalność tej firmy?

Hodujemy tu węgorza. Zaczynaliśmy od narybku 10-cio gramowego, a w tej chwili kupiliśmy w Casablance małego węgorzyka tzw. montee. Cały proces tutaj trwa od wpuszczenia tych małych węgorzy do basenów, aż do osiągnięcia przez nie ciężaru towarowego czyli około kilograma. Na razie w jednej dużej hali stoi kilka basenów, ale planujemy dalej się rozwijać korzystając z funduszy unijnych. Obok tego pomieszczenia chcemy uruchomić przetwórnictwo ryb, aby samego je przetwarzać i sprzedawać już w formie gotowych wyrobów, a nie jak do tej pory w formie żywego czy zamrożonego towaru. Natomiast z tyłu chcemy otworzyć dwie hale sandacza, ponieważ w tej chwili sandacz cieszy się dużą popularnością na rynku europejskim.

### Czy ciężko otworzyć swój biznes w Polsce?

Na pewno jest o wiele trudniej niż w Kaliningradzie. W Polsce to wszystko długo trwa, załatwianie przeróżnych spraw papierkowych. Zgody, opinie, zezwolenia, trzeba się dużo nachodzić za tym wszystkim. Dodatkowo jeszcze nam plany pokrzyżowało te cmentarzysko na które natrafiliśmy podczas budowy tej hali. Na szczęście wszystko dobrze się skończyło i szybko udało się wyjaśnić tą sprawę. Do naszej firmy raz w miesiącu przyjeżdża profesor z uniwersytetu w Kaliningradzie, udziela konsultacji, pobiera próbki i bada jakość naszej hodowli. To jest trochę problemowe, bo musi długo czekać na granicy, gdyż sprawy wizowe są słabo uregulowane. 90% ludzi przekracza granice, żeby przewieźć papierosy, alkohol czy paliwo i nie ma osobnego przejścia dla ludzi biznesu. Na granicy są cztery korytarze. Byłoby dobrze, gdyby chociaż jeden zostawił tylko dla ludzi, którzy mają wizy służbowe. To przyspieszyłoby wiele procedur. A tak trzeba stać po kilka godzin.

### Jak przebiega proces tej hodowli?

Przed wejściem na halę, gdzie są baseny z węgorzami, trzeba dokładnie umyć ręce i założyć odzież ochronną. Musimy pilnować, aby żadne bakterie nie dostały się do wody, bo wtedy możemy stracić dużą część węgorza. Na powierzchni każdego basenu pływa specjalna siatka, na której węgorze odpoczywają, zazwyczaj po porze kar-



mienia. Wielkość oczek w tych siatkach jest dostosowana do wieku węgorza, jego wymiarów. Bardzo istotne jest naświetlenie całej hali, nie powinno przekraczać 30 luksów. Co ciekawe, światło reguluje płeć węgorza. Dla hodowcy ważną rzeczą jest, aby w stadzie uzyskać jak najwięcej samic. Dlatego trzeba być ostrożnym jeśli chodzi o regulację tlenu, temperatury no i przede wszystkim światła, bo ono jest tutaj najistotniejsze. Osobnik dorasta do 100 gram i wtedy można zdecydować o jego płci. W warunkach naturalnych, żeby węgorz osiągnął wagę kilograma musi minąć 6-7 lat. U nas dzieje się to w ciągu roku, góra 14-15 miesięcy dzięki prowadzonej technologii, która wspomaga przemianę materii. Zasada jest następująca: dobra jakość wody, jej stała temperatura 24 stopnie, skroplony tlen, który jest na bieżąco podawany do basenów i do tego odpowiednia pasza: soja, pszenica, mączka rybna. Żadnej chemii. Nie możemy nawet podawać żadnych antybiotyków, ponieważ woda jest w ciągłym obiegu, nie jest wylewana. Oczyszczana jest przez system filtrów mechanicznych oraz biologicznych i wraca do obiegu. Gdybyśmy dali jakieś środki, to bakterie tlenowe uległyby zniszczeniu i byłoby po hodowli.

Dziękuję za rozmowę, Izabela Bereda



## Drodzy uczniowie, rodzice, nauczyciele...



1 kwietnia 2015 r. uczniowie klas VI przystąpili do zewnętrznego sprawdzianu szóstoklasistów, który po raz pierwszy odbywał się w nowej formule. Wyniki, które uzyskaliśmy klasyfikują szkołę w przedziale **wyników wysokich**. Po raz pierwszy w historii Szkoły Podstawowej w Łukcie osiągnęliśmy **7 przedział staninowy** w części pierwszej (język polski i matematyka) oraz **5 przedział staninowy** w części z języka angielskiego. To wszystko dzięki ciężkiej pracy Uczniów, Rodziców i Nauczycieli. Drodzy Uczniowie – Dziękuję za całoroczną pracę i wiarę we własne możliwości! Jesteście wspaniali! Drodzy Rodzice – Dziękuję za włożony trud i merytoryczną współpracę. Dziękuję, że jesteście! Drodzy Nauczyciele – Dziękuję za zaangażowanie, codzienny wysiłek i szczerą wiarę w to, co robicie. To zaszczyt pracować z Wami!

Dyrektor ZSP w Łukcie – Wojciech Paliński

## „SYRENA WYJE!” Z ŻYCIA JEDNOSTKI OSP ŁUKTA



### Czerwiec:

#### Dzień Dziecka 2015

6 i 12 czerwca druhowie naszej jednostki brali udział w obchodach Dnia Dziecka w miejscowościach: Zajęczkowo i Pelnik. Przedstawili dzieciom na czym polega praca strażaka i jakich sprzętów używa. Zainteresowanie było duże, nie tylko wśród dzieci. :)

#### ALARM NR 41/2015. Zabezpieczenie

##### ładowania helikoptera LPR

21. czerwca br. zostaliśmy zadysponowani do zabezpieczenia ładowania helikoptera LPR. Do działań wyjechały dwa zastępy: 539N30 oraz 539N31.

#### ALARM NR 42/2015. Wypadek na DW 530

21. czerwca br. o godzinie 22:22 zostaliśmy zadysponowani do wypadku drogowego w okolicach miejscowości Mostkowo, w wyniku którego została uszkodzona jedna osoba, która była uwięziona w pojeździe. Do działań wyjechały 2 zastępy: 539N30 oraz 539N32.

Na miejscu okazało się, że kierujący volkswagenem golfem uderzył czołowo w drzewo. Ze względu na uszkodzenia karoserii pojazdu w celu wydobycia uszkodzonego, niezbędne było użycie narzędzi hydraulicznych. Nasze działania, oprócz ewakuacji rannego z pojazdu, polegały także na zabezpieczeniu miejsca akcji. W działaniach brał również 1 zastęp z JRG Morąg.

#### ALARM NR 43/2015. Pożar obornika

23. czerwca br. Nasza Jednostka została zadysponowana do pożaru torfu w Mostkowie. Do działań wyjechały 2 zastępy: 539N30 oraz 539N31.

Po dojechaniu na miejsce oraz przeprowadzeniu rozpoznania, okazało się, że nie płonie torf, tylko obornik. Nasze działania polegały na ugasieniu ognia, a następnie przetruceniu tłącego się obornika i przelaniu go wodą.

**ALARM NR 44/2015. Poszukiwania zaginionego mężczyzny 29. czerwca br. Nasza Jednostka została zadysponowana do poszukiwań mężczyzny w okolicach miejscowości Kotkowo. Do działań wyjechały 2 zastępy: 539N30 oraz 539N32.**

Po przybyciu na miejsce zbiórki oraz przegrupowaniu się w miejscu, gdzie odnaleziono samochód zaginionego, ratownicy wraz z policjantami wyruszyli w głąb lasu na poszukiwania. Ponadto teren pobliskiego jeziora przeszukiwała załoga policyjnej łodzi. Po 3 godzinach poszukiwań, ze względu na zapadający zmrok, poszukiwania zostały wstrzymane. Na miejscu pozostali policjanci, którzy zabezpieczyli ślady oraz samochód zaginionego oraz załogi radiowozów, które przeczesywały leśne drogi.

**ALARM NR 45/2015. Poszukiwania zaginionego mężczyzny - ciąg dalszy**

**Kolejnego dnia zostaliśmy wezwani ponownie na poszukiwania zaginionego mężczyzny. Do działań wyjechał zastęp 539N30.**

Podobnie jak poprzedniego dnia, po przegrupowaniu się, ratownicy wraz z policjantami zaczęli przeczesywać las w poszukiwaniu zaginionego. Ponadto w działaniach uczestniczyła grupa nurków, którzy przeszukiwali jezioro oraz psy tropiące. Działania Naszej Jednostki zostały przerwane po około 6 godzinach. Około godziny 19 dotarła do nas wiadomość, że w lesie zostały odnalezione zwłoki prawdopodobnie poszukiwanego mężczyzny. Jednak ustaleniem tożsamości zajmie się policja pod nadzorem prokuratora.

źródło: <http://www.osp.com.pl/warminsko-mazurskie/ostrodzki/Lukta/OSP-Lukta>

## KRONIKA POLICYJNA Czerwiec 2015

### Szczęśliwy finał

Szczęśliwie zakończyły się poszukiwania 53-latka, który 7 czerwca wyszedł na ryby i nie nawiązał kontaktu z rodziną. Wszystkie służby szukały mężczyzny od poniedziałku, po tym jak jego członkowie rodziny zgłosili zaginięcie. Policjanci bezpośrednio po zgłoszeniu rozpoczęli zakrojone na szeroką skalę poszukiwania. Mężczyzny szukano z ziemi, z wody i powietrza. Codzienne do działań angażowano kilkudziesięciu policjantów. Funkcjonariuszy, w tym policyjnych wodniaków wspierała straż rybacka, strażacy i leśnicy oraz okoliczni mieszkańcy. Poszukiwania prowadzili także strażacy z gdańskiej Grupy Poszukiwawczo-Ratowniczej, którzy pracują ze specjalnie wyszkolonymi do poszukiwań ludzi psami. Przeszukano ponad 100 hektarów terenów leśnych. Wczoraj teren objęty działaniami policjanci obserwowali także z powietrza, z helikoptera z kamerą termowizyjną. Po kilkudziesięciu godzinach poszukiwań zaginionego zauważył mężczyzna na terenie swojego gospodarstwa, oddalonego około 30 kilometrów od miejsca zaginięcia. 53-latek powiedział mu, że się zgubił. Mężczyzna od razu powiadomił o tym fakcie policjantów, którzy natychmiast przyjechali na miejsce.

KPP Ostróda

### Sytuacja na drogach

W czerwcu na drogach gminy Łukta, doszło do jednego wypadku drogowego po tym, jak 36-letni kierowca golfa nagle zjechał na przeciwny pas ruchu i uderzył w przydrożne drzewo. Mężczyzna z obrażeniami ciała trafił do szpitala. Funkcjonariusze pracowali też przy 7 kolizjach drogowych, w których nikt nie ucierpiał.

W poniedziałek, 29 czerwca po południu w miejscowości Florczaiki policjanci ruchu drogowego zatrzymali do kontroli drogowej kierowcę forda. Funkcjonariusze od razu wyczuli od mężczyzny woń alkoholu. Podczas sprawdzania stanu trzeźwości okazało się, że 31-letni mieszkaniec powiatu jest pijany. Badanie wykazało w organizmie Piotra O. prawie 1 promil alkoholu w organizmie. Ponadto policjanci ustalili, że kierowca forda w ogóle nie posiada prawa jazdy.

Teraz ze swojego postępowania mężczyzna będzie się tłumaczył przed sądem. Za jazdę w stanie nietrzeźwości grozi kara nawet 2 lat pozbawienia wolności.

KPP Ostróda

## PRZYTULISKO

Rozpoczęły się wakacje, a to oznacza, że wiele rodzin wybierze się na urlop w nasze strony zabierając ze sobą swoje zwierzęta. Mamy nadzieję, że w tym czasie psiaki będą miały zapewnioną odpowiednią opiekę - niestety wielokrotnie zdarzało się, że po wakacjach nasze przytulisko szybko się zapełniało pieskami, które zostały porzucone, ponieważ zabrakło dla nich miejsca, czasu i stały się dla kogoś problemem. Chciałabym jeszcze raz przypomnieć, że **porzucenie psa lub kota jest formą znęcania się nad zwierzęciem, za którą grozi kara grzywny, ograniczenia wolności lub pozbawienia wolności do lat 2.** Wakacje to także wysokie temperatury - proszę pamiętać, aby Państwa zwierzęta miały codziennie stały dostęp do wody. Zachęcam również do wystawienia miski z wodą u siebie przed domem lub gdzieś w okolicy dla zwierzątek, które mogą jej bardzo potrzebować.

W przytulisku niestety nadal znajduje się suczka Raba, której poświęcałam w całości poprzedni artykuł. Sunia ma ok. 4 lat i jest



wspaniałym psem, który uwielbia towarzystwo innych piesków. Raba czeka na dom! Mimo wszystko, czerwiec, za sprawą Raby, stał się dla wolontariuszy także miesiącem sukcesu. Nasz podopieczny Cykor, pierwszy raz po 2-3 latach zamknięcia w małym boksie, wyszedł na spacer. Psy wspaniale się razem bawiły, Raba opiekowała się Cykorem, nieśmiało zaczepiała i przytulała. Jeżeli ktoś z Państwa byłby w stanie wspomóc psiaki, to prosimy o podarowanie puszek z mokrą karmą, które można zostawić w Gminnym Ośrodku Kultury. Zapraszamy do polubienia i śledzenia nas na facebooku: Kącik

adopcyjny pomoc bezdomnym psom z przytuliska w Łukcie.

Olga Purzycka

## ZDROWO I SPORTOWO

### Zamiast auta wybieram rower.



**J**azda na rowerze to doskonała forma relaksu i spędzania wolnego czasu. Często nie wiemy co zrobić z wolnym czasem, jak zorganizować czas swojemu dziecku i całej rodzinie. Tymczasem, jazda na rowerze to interesujące rozwiązanie. Warto zwrócić uwagę, że rower to nie tylko przyjemne spędzanie czasu, ale także zdrowy styl życia. Dzięki temu dbamy o swoją kondycję, poprawiamy stan swoich mięśni łydek, ud, pleców. O swoim zamiłowaniu do jazdy rowerem rozmawiałam z panem Wiesławem Serafinem.

**Od ilu lat jeździ Pan na rowerze?**

**Jaka to jest forma jazdy? Rekreacyjna, sportowa, wyczynowa?**

Na rowerze jeżdżę od około 20 lat, jest to jazda czysto rekreacyjna. Na początku jeździłem drogami polnymi, bo miałem do tego inny rower, objechałem już kilka razy wszystkie trasy rowerowe wyznaczone w gminie. Aktualnie jeżdżę już tylko drogą asfaltową.

**Czy taka forma jazdy rowerowej wymaga specjalnego przygotowania i sprzętu?**

Jazda rowerem, którą preferuję nie wymaga specjalnego przygotowania. Jeśli chodzi o sprzęt to wiadomo, podstawą każdego rowerzysty jest, a bynajmniej powinien być, kask. Kiedyś wybrałem się na jazdę bez kasku i pech chciał, że miałem mały wypadek. Pies wybiegł mi na drogę, wystraszyłem się, za mocno nacisnąłem na przedni hamulec i przeleciałem przez kierownicę. Dostyc mocno się wtedy poobijałem. Jeśli chodzi o przygotowania, to jak wspominałem nie wymaga specjalnych wcześniejszych treningów. Wiadomo, że osoba która wsiądzie po raz pierwszy na rower po dłuższej przerwie to nie

przejedzie od razu 20 km. Ja, żeby przez zimę utrzymać dobrą formę fizyczną i wiosną ruszyć w trasę, jeżdżę w domu na rowerze stacjonarnym.

**Skąd takie hobby? Czy zajmuje się Pan tym zawodowo?**

Kiedyś próbowałem biegać, ale to zdecydowanie nie dla mnie. Rower daje mi ogromną satysfakcję. Pracuję jako doradca serwisowy klienta w warsztacie samochodowym, a jazda rowerem pomaga mi się zrelaksować po pracy, a także utrzymać formę fizyczną. W zawodach nie brałem udziału głównie z braku czasu. Przygotowania do zawodów wymagają regularnych treningów i to najlepiej z kimś, a ja wolę jeździć sam, bez presji czasu. Pierwszy mój rower złożyłem sam ze złomu, później kupiłem już „prawdziwy” rower w Łukcie. Był też czerwony Romet, trochę jeździłem górą. Rower którego używam, to rower trekkingowy ze średniej półki, mam go od 4 lat i przejechałem na nim już 20 tysięcy kilometrów.

**Jakie trasy Pan pokonuje? Najdłuższa trasa jaką Pan przejechał?**

Przeciętnie przejeżdżam około 40 – 50 kilometrów. Najdłuższa moja trasa to 60 kilometrów. Przeważnie jeżdżę po drogach: Łukta, Morąg, Dury, Żabi Róg, Zawroty, Boguchwały, Jonkowo, Giedajty, Gamerki. Zazwyczaj staram się robić kółko, żeby nie wracać tą samą drogą. Najmniej jeżdżę na Łęguty, bo tam ciężkie trasy są. Kiedyś wybrałem się do Grazym, ale zawróciłem. Często trzeba uciekać do rowu bo kierowcy wcale nie zwalniają, nawet jak widzą rowerzystę. Jeżeli mam możliwość, to do pracy do Ostródy również dojeżdżam rowerem.

**Jak często jeździ Pan rowerem?**

Zazwyczaj jeździłem 3-4 razy w tygodniu, co rocznie daje trasę ok. 2 tysięcy kilometrów. Jeżdżę od wczesnej wiosny do późnej jesieni. Zimą tradycyjny rower zamieniam, na rower stacjonarny. Bardzo mnie cieszy, że coraz częściej widzę ludzi na rowerach. To bardzo miłe gdy mijasz obcego rowerzystę, a on pozdrawia Cię ręką i uśmiechem.

*Rozmawiała Izabela Bereda*

### Chcesz być zdrowy - jedz truskawki

**S**ezon na truskawki w pełni, ale nie wszyscy znają ich dobroczynny wpływ na zdrowie. Truskawka posiada więcej witaminy C niż cytryna czy grejpfrut. Zawiera witaminę PP, która reguluje m.in. dotlenienie krwi. W truskawkach znajduje się bogactwo soli organicznych, poprawiających przemianę materii, oraz pektyny, które oczyszczają jelita z resztek pokarmu. Odkwaszają organizm i mają właściwości odtruwające i oczyszczające. Truskawki powinny jeść szczególnie kobiety, ponieważ wpływają odświeżająco na cerę, włosy, oraz pomagają obniżyć masę ciała. Truskawka to także idealny owoc do maseczek domowej roboty. Ze względu na zawartość witaminy C, flawonów i flawonoidów w owocach, są składnikiem preparatów likwidujących przebarwienia skóry.

**Maseczka rozświetlająca:**

Rozgnieść kilka truskawek, dodać jogurt naturalny i kilka kropel soku z cytryny. Połączyć wszystkie składniki i nałożyć na twarz na 10 minut, następnie zmyć chłodną wodą.

My także korzystając z sezonu truskawkowego na zajęciach kulinarnych wraz z dziećmi robiliśmy dżem truskawkowy. Dzieci musiały samodzielnie oderwać szypułki i drobno pokroić. W czasie gdy konfitura się smażyła dzieci ozdabiały słoiczki. I chociaż, raczej dżemy do zimy nie dotrwają, to i tak zabawa w przygotowanie konfitur na zimę była super!

*Joanna Sulley*

### Przepis na „Obtaczaki”

**Składniki:**

- 1kg ziemniaków,
- mąka,
- sól,
- 15 dkg boczku,
- 1 cebula,
- woda.



**Sposób przyrządzenia:**

Ziemniaki zetrzeć na tarce o drobnych oczkach. Położyć durszlak na garnku i wyłożyć starte ziemniaki, aby ociekły przez ok 1/2 godz. i posolić. W drugim garnku zagotować wodę i posolić. Do miski wsypać mąkę. Nabierać starte ziemniaki łyżką, kłaść i obtaczać w mące z każdej strony. Tak uformowane kluski kłaść do gotującej się wody. Po kilku minutach wyjąć kluski na talerz. Na patelni przesmażyć boczek z cebulką na złoty kolor. Tak przygotowaną okrasą polać kluski. Innym wariantem jest okraszenie ziemniaczanych kluszków roztopionym masłem lub kwaśną śmietaną. Smacznego!

*Przepis babci Stasi Rutkowskiej*

### Warmiak Łukta

**W**armiak Łukta w miesiącu czerwiec rozegrał 3 mecze.

**Granica Kętrzyn**

– Warmiak Łukta 4:1

– Warmiak Łukta

– Start Kozłowo 1:1

Warmia Olsztyn

– Warmiak Łukta 2:2

Zespół z Łukty zakończył sezon 2014/2015 na

miejscu 3, zdobywając 56 punktów. Do III ligi awansowali: Granica Kętrzyn i GKS Wikielec. Warmiak Łukta w tym sezonie wygrał 16 spotkań, przegrał 8 i 6 remisował.

Najwięcej bramek w drużynie zdobył **Tomasz Osenkowski** – 18. Na drugim miejscu uplasował się **Maciej Kubiński** trafiając 17 razy. Za nimi z 15 bramkami **Roman Śnieżawski** zajął 3 miejsce.

Na sezon 2015/2016 zapraszamy wszystkich już po letniej przerwie.

*Paulina Malinowska*





## Szlak zielony - pętla dookoła jeziora Marąg

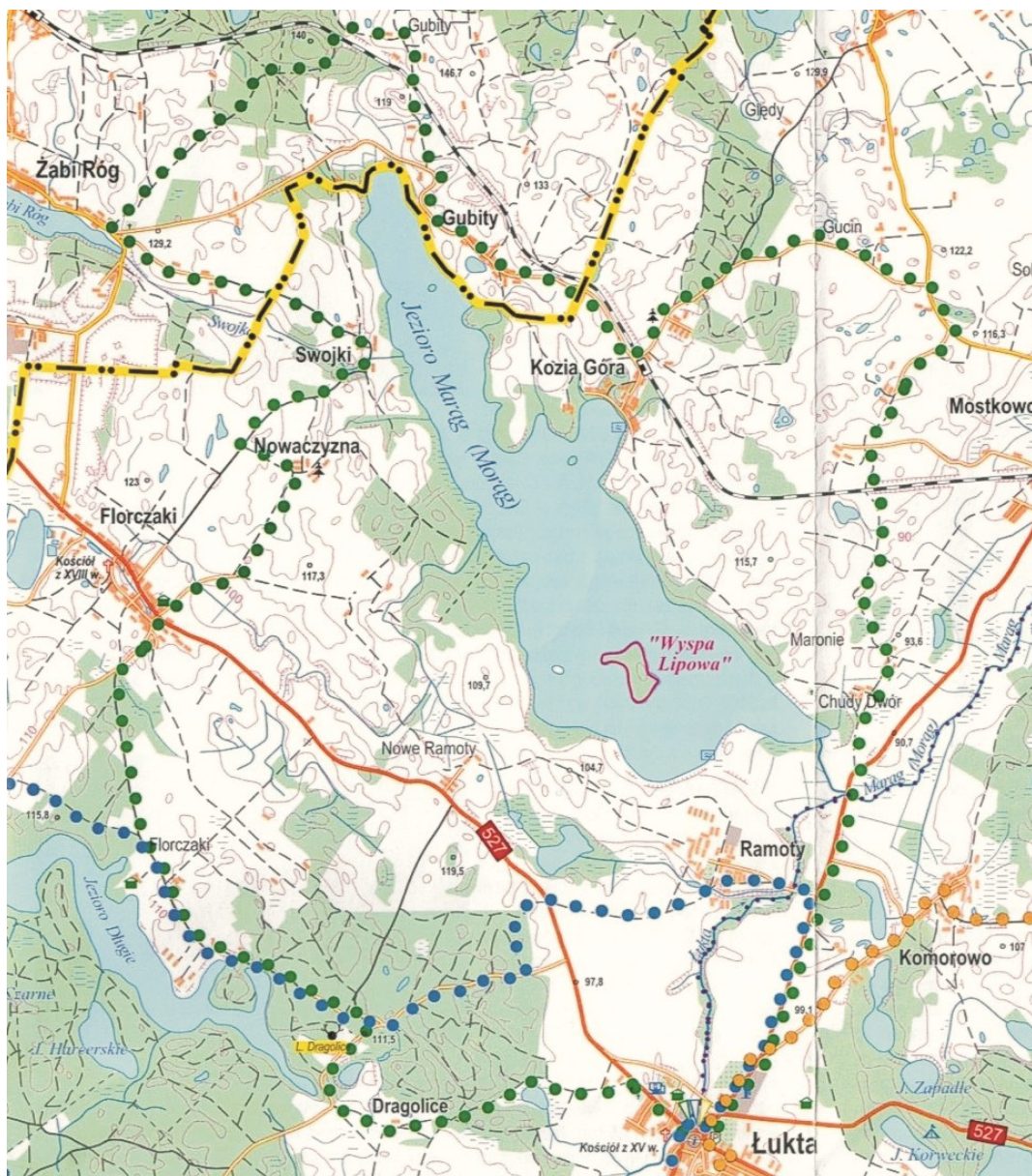
Łukta – Dragolice – Florczaki – Nowaczyszna – Swojki – Żabi Róg – Gubity – Kozia Góra – Gucin – Kolonia Mostkowo – Maronie – Łukta

**długość trasy:** 27,9 km.

**charakterystyka:** konserwowany na przełomie maja i czerwca 2015 r. (Tak jak poprzednie szlaki opisane w gazecie), dobrze oznakowany: Szlak w sporej części widokowy z kilkoma stromymi podjazdami i zjazdami, dosyć długi, nie polecany bez przygotowania kondycyjnego, umożliwia przejazd pomiędzy Łukta i Żabim Rogiem korzystając jedynie z bezpiecznych dróg gruntowych

**stan oznakowania szlaku:** dobry

**opis:** Wyjeżdżamy z Łukty ulicą Mazurską, po drodze (po lewej stronie) możemy zobaczyć gotycki kościół z XV wieku. Kierujemy się na Morąg. Kilkaśmet metrów od zjazdu na obwodnicę, skręcamy w drogę prowadzącą na Dragolice. Za osadą dojeżdżamy do drogi żużlowej i skręcamy w prawo. Po około 5 km drogi prowadzącej przez las, później wzdłuż jeziora Długiego (gdzie ustanowiony został nowy rezerwat przyrody), następnie wśród pól docieramy do Florczak. W miejscowości tej można zobaczyć XVIII – wieczny barokowy kościół pw. Św. Antoniego i zabytkową drewnianą dzwonicę. We wsi przekraczamy drogę asfaltową nr 527 i wjeżdżamy w pełną drogę. Po około



Kościół we Florczakach

3 km mijamy Nowaczyszna. Skręcamy w lewo, dalej w prawo i docieramy do wsi Swojki, gdzie przekraczamy rzekę Swojkę, wpadającą do jeziora Morąg. Ze Swojek kierujemy się na Żabi Róg, gdzie na

Koziej Górze. Następnie dojeżdżamy do drogi asfaltowej, gdzie skręcamy w prawo, a następnie ponownie w prawo w drogę gruntową w kierunku kolonii Mostkowo. Mało używaną drogą polną dojeżdżamy do osady Maronie. Niedaleko za osadą wjeżdżamy na szosę prowadzącą do Łukty i przejeżdżamy przez mostek. Kilkaset metrów dalej mijamy kapliczkę i skręt do Ramot. Dalej kierujemy się prosto w stronę Łukty.



Rezerwat „Jeziro Długie”

początku wsi skręcamy w prawo w pełną drogę prowadzącą w kierunku Lusajn Małych. Po przekroczeniu pierwszego wiaduktu szlak prowadzi w prawo do drugiego wiaduktu, a następnie do wsi Gubity. Po około 2 km dojeżdżamy do



Pomost w Koziej Górze

Artykuł sponsorowany przez: Agroturystyka Glendoria  
Więcej informacji na stronie [www.goklukta.pl](http://www.goklukta.pl) w zakładce PIT

# HISTORIA

## Misje i krucjaty władców polskich na ziemiach pruskich

Pierwszym historycznym władcą Polski był Mieszko I, syn Siemomysła. Jego przodkowie stworzyli silną organizację państwową między Odrą i Wisłą ze stolicą w Gnieźnie. W roku 965 pojął za żonę czeską księżniczkę Dobrawę, a już w roku następnym przyjął chrzest wraz z całym dworem. Miejsce i data chrztu nie są dokładnie znane. Przyjmuje się, że ochrzcił go biskup misyjny Jordan towarzyszący czeskiej księżniczce. Stało się to prawdopodobnie podczas Wielkanocy w Ostrowie Lednickim. Jego pierworodny syn książę Bolesław Chrobry, podjął pokojową misję szerzenia chrześcijaństwa wśród Prusów za pośrednictwem św. Wojciecha, byłego biskupa Pragi. Za namową księcia biskup Wojciech wyruszył łodzią na misję do Prusów ze swoim bratem Radzikiem Gaudentym i prezbiterem Benedyktem Boguszem w towarzystwie 30 wojów, najpierw zatrzymując się w Gdańsku, gdzie w Wielką Sobotę ochrzcił licznych mieszkańców grodu założonego przez Mieszka I: „Tu, gdy miłosierny Bóg błogosławił jego przybyciu, gromady ludu przyjmowały chrzest.” - (Vita I) Trzej misjonarze wraz załogą opuścili Gdańsk i popłynęli morzem w kierunku Pregoty: „...po niewiele dniach żegluga docierają na fali morskiej do ziemi Prusów nie znających Boga. Żeglarze zaś śpiesznie wysadzają na ląd święte brzemie i pod osłoną nocy bezpiecznie uciekają z powrotem.” - (Vita II), [Vita I, Vita II – Żywoty Świętego Wojciecha] Pozostawieni samym sobie na kawałku ziemi mającym kształt wyspy trzej misjonarze wkrótce popadli w kłopoty. „...do pogan doszła lotna wieść, że mają gości z obcych stron, nieznanym wyglądem i niesłychanych obyczajach.”... „Najpierw zniecała przybywa w małej łodzi garstka ludzi, wyskakują na ląd, mamroczą nie wiadomo co po barbarzyńsku, zioną strasznym gniewem i szukają przybyszów...Przystąpił do niego jeden najgorszy z nich ze złymi słowy; wysoko wznosił muskularne ramiona i drągiem, którym popychał łódź, z całej siły uderzył między łopatki biskupa pogrążonego w rozważaniach spraw niebieskich. Jeśli nie odejdziecie –

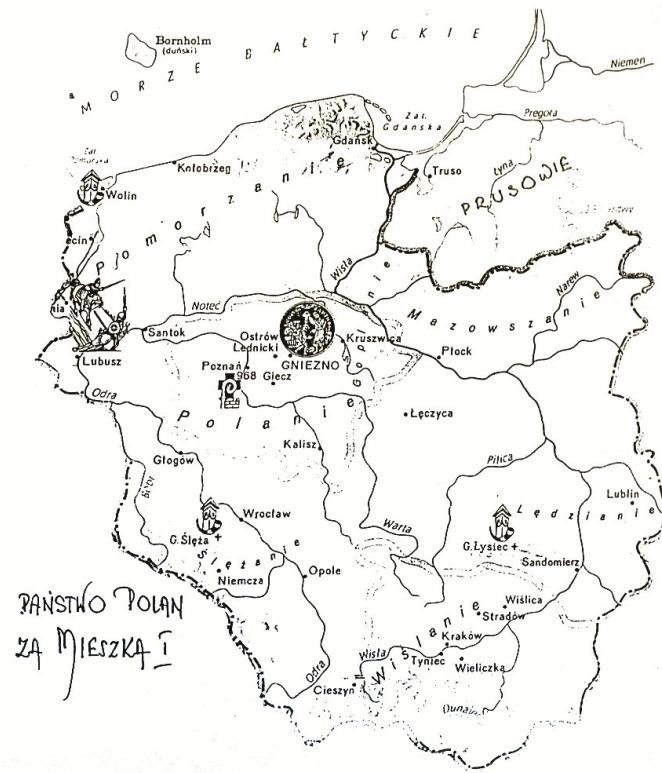
rzekł – zaraz poniesiecie śmierć, dręczeni wpięram okrutnymi katuszami, umierając wielorakim sposobem” – (Vita II). Misjonarze jednak nie odeszli; przeszli na drugą stronę rzeki, pojawili się na targu i na wiecu Wayada; wszędzie przyjmowani wrogo. „W końcu, gdy wszyscy spali, nadbiegli wściekły poganie, rzucili się na nich i z wielką gwałtownością skrępowali wszystkich (...) z rozwścieczonej zgrai wyskoczył zapalczywy Sicco i z całych sił, wywijając ogromnym oszczepem, przebił na wskroś jego serce...Następnie zbiegli się wszyscy i wielokrotnie raniąc nasycali swój gniew.” – (Vita I). Tak więc święty mąż skonał przebity włócznią. Przez to, że nie uciekał, ocalił swoich towarzyszy. Jego odciętą głowę Prusowie wbili na pal. Stało się to 23 kwietnia 997 w święto odradzającej się przyrody zwane Pergrobi. Prusowie uznali, że zakłócenie tego święta przez dziwnego przybysza było świętokradztwem. Według legendy za wydanie ciała męczennika Bolesław Chrobry ofiarował tyle złota, ile ono ważyło. Spory dotyczące miejsca śmierci św. Wojciecha toczą się do tej pory. Polscy pielgrzymi chcący oddać cześć patronowi Polski udają się do miejscowości Święty Gaj (niem. Heiligenwalde) leżącej w gminie Rychliki, w powiecie elbląskim.



Witraż przedstawiający Św. Wojciecha. Kościół w Lukcie.

Smierć św. Wojciecha zniweczyła dobrosąsiedzkie stosunki między Prusami i księstwem Polan. W roku 1008 Bolesław Chrobry zorganizował wielką wyprawę wojenną i podbił Pomezanię. Wyprawiał się tam również w latach 1013 i 1015, aby umocnić swoje panowanie. Za czasów Kazimierza Odnowiciela (lata panowania 1034 i 1040 – 1058), który w swoim państwie musiał uśmierzyć nie tylko pogański bunt przeciw Kościołowi, ale także odzyskać oderwane od Polski Mazowsze i Pomorze, Pomezania usamodzielniała się. Antychrześcijańskie powstanie wybuchło w Polsce w roku 1034. Gdyby w roku 1939 cesarz niemiecki Henryk III nie przysłał z odsieczą 500 ciężkozbrojnych rycerzy, mogłoby ono zatrzymać proces chrystianizacji. Wojny z Pomezanami toczył także syn Kazimierza, Bolesław Śmiały,

który w roku 1075 założył biskupstwo w Płocku mające ułatwić chrystianizację Prusów. W XI wieku chrześcijańska Europa uznała świętą wojnę – krucjatę przeciwko muzułmanom i poganom nie tylko za wojnę sprawiedliwą, ale także za obowiązek religijny. Zaczęło się od apelu papieża Aleksandra II skierowanego do chrześcijańskich narodów Europy o udzielenie pomocy Hiszpanom w ich wojnie wyzwoleńczej (tzw. rekon-



kwisście) przeciwko saracenom, jak nazywano muzułmanów panujących na przeważającej części półwyspu Iberyjskiego od 732 roku. „Bóg tak chce!” – takim okrzykiem na synodzie w Clermont 27 listopada 1095 roku zachęcał do walki europejskich rycerzy papież Urban II. Obiecował im za to odpuszczenie wszystkich, nawet śmiertelnych grzechów, a w życiu doczesnym bogactwo i sławę. Wybrano trzy kierunki natarcia – muzułmańską część Hiszpanii, Ziemię Świętą z Jerozolimą jako głównym celem krucjat (łącznie zorganizowano ich siedem) oraz krainy pogańskie na północno – wschodnich obrzeżach Europy. Uczestników krucjat zwano krzyżowcami – od krzyża za który walczyli. Pierwsza krucjata do Ziemi Świętej (1096 – 1099) zakończyła się sukcesem krzyżowców. Zdobyli oni Palestynę i założyli Królestwo Jerozolimy.

Rycerze polscy, z rzadka przyłączający się do krucjat podążających do Hiszpanii lub Palestyny, chętnie uczestniczyli w zbrojnych wyprawach krzyżowych przeciwko najbliższym sąsiadom: Pomorzanom, Słowianom Połabskim, Jaćwingom, Prusom, a przed chrztem Litwy – także przeciwko pogańskim mieszkańcom tego kraju. Dwie zbrojne wyprawy przeciwko Prusom z plemienia Sasinów zamieszkującym ziemię ostródzką zorganizował Bolesław Krzywousty wiosną 1108 roku i zimą na przełomie lat 1112/1113, gdy łódź skuli jeziora i bagna. Wojska księcia spaliły wsie i umocnione osady nobilów, wzięły licznych jeńców i łupy. W roku 1166 z wyprawą na Prusy wyruszył syn Krzywoustego Bolesław Kędzierzawy w towarzystwie dwóch braci Henryka i Miecysława. Niestety wyprawa zakończyła się całkowitą klęską: „Wszystek wtedy kwiat rycerstwa polskiego zmiotła mściwa barbarzyńców ręka. Dwaj książęta – Bolesław i Miecysław osobnym przewodzącym oddziałom, którzy zdołali przeciw ująć cało, widząc większą część wojska zniesioną, z żalu po stracie brata swego – Henryka i poległych towarzyszy broni, wrócili do Polski ze szczątkami niedobitków okaleczonych i obdartych.” – (J. Długosz). Przyczyną krwawej porażki była zdrada. Punktem zbornym wojsk polskich było Chełmno (dawniej Cholmien). W wieku XI Piastowie założyli tu gród obronny wyznaczający północną granicę ich państwa. Po opuszczeniu punktu zbornego i przeprowadzeniu się w Słupskim Młynie przez rzekę Osę hufce polskie dotarły na teren Pomezanii i uformowały się

w kolumnę bojową. Na przedzie podążały hufce sandomierskie pod wodzą księcia Henryka Sandomierskiego, za nimi małopolskie i mazowieckie dowodzone przez Bolesława IV Kędzierzawego, a na końcu wielkopolskie. Po minięciu okolic obecnych Kisielic, zamiast podążać traktem na otwartym terenie w kierunku dzisiejszego Starego Miasta i Dzierzgonia, wojsko zostało skierowane przez zdradzieckich zwiadowców na wąską drogę między rzeką i jeziorem w okolicach dzisiejszego Jedrychowa i Laseczna. Pruskie popolicie ruszenie uzbrojone w siekiery, topory, maczugi i drągi zaatakowało od strony Pruskiego Lasu i odcięło hufce sandomierskie od pozostałych. Zmasowany atak łuczników i rycerstwa pruskiego na pozostałe hufce dopełnił reszty – walka zakończyła się całkowitą klęską armii polskiej. Henryk Sandomierski dostał się do niewoli, a później prawdopodobnie został spalony wraz ze swoim koniem jako dziękczynna ofiara złożona bóstwu Kurko. (Henryk Plis, „Historie i uroda obszaru Kanału Elbląskiego”)

Śmierć swojego brata pomścił Kazimierz Sprawiedliwy, najmłodszy syn Bolesława Krzywoustego władający dzielnicą sandomierską, wkraczając w 1192 roku do Pomezanii. Kontrolę nad południową Pomezanią przejęli wojewodowie mazowieccy.

Kościół katolicki nie zrezygnował z pokojowego nawracania Prusów. Od roku 1204 misję chrystianizacyjną prowadził zakon cystersów z Łekna, na czele którego stał opat Gotfryd. Udał się on do Rzymu i w rozmowie z papieżem Innocentym III dnia 23 października 1206 przekonywał, że pokojowe nawracanie Prusów na chrześcijaństwo jest możliwe. Po jego śmierci w roku 1209 z powodu załamania nerwowego spowodowanego intrygami na czele misji stanął Chrystian, późniejszy biskup Prus z nadania papieża. Do utrwalenia swojego dzieła zagrożonego buntami pogan cystersi powołali zakon rycerzy zwanych Dobrzyńcami. W roku 1215 Chrystian udał się do Rzymu na czwarty Sobór Laterański w towarzystwie dwóch wodzów pruskich Surwabuna i Warpody, którzy wywołali prawdziwą sensację w chrześcijańskiej Europie. Ochrzczył ich sam papież, który ponadto udzielił biskupowi Chrystianowi prawo rzucania klątwy na każdego, kto zaatakowałby ziemie już ochrzczone Prusów.

Wielkie daniny nałożone na neofitów pruskich spowodowały w Pomezanii głód. Wajdeloci pruscy przekonali swoich ziomków, że jest to zemsta ich dawnych bogów za porzucenie wiary. Zbuntowani Prusowie zabili neofitów, zniszczyli kościoły, najechali Ziemię Chełmińską i Mazowsze, złupili Płock, dotarli nawet do Małopolski (H. Plis). Książęta polscy postanowili więc ich podbić i nawrócić na katolicyzm za wszelką cenę. Uzyskali u papieża Honoriusza III dyspensę od udziału w wyprawie do Ziemi Świętej, zobowiązując się do por-

wadzenia krucjat przeciwko Prusom w przeciągu 3 lat w porozumieniu z biskupem Prus, Chrystianem.

Pierwszą polską krucjatę mającą uśmierzyć bunt Prusów lub doprowadzić do pokoju z nimi zorganizował metropolita Gniezna, arcybiskup Henryk Kietlicz w roku 1218, oddając ją pod dowództwo Leszka Białego. Ten, postrzegany przez historyków jako pocziwiec i sybaryta gustujący w dobrym winie i miodzie pitnym, a nade wszystko w piwie, zaproponował Stolicy Apostolskiej, aby zamiast wojny urządzić na północnym pograniczu targi i przy okazji wymiany dóbr szerzyć chrześcijańską wiarę (B. Safuda, „Łowy władców polskich”). Papież na projekt przystał, ale zabronił sprzedaży soli, broni i wyrobów z żelaza, których Prusowie potrzebowali najbardziej. Na miejscu, w rejonie Solnik, gdzie dotarła wyprawa, nie doszło do porozumienia i z pokojowego handlu nic nie wyszło.

Prusowie najęźdzali Polskę w latach 1220 i 1221. W odpowiedzi książę krakowski, Leszek Biały, wyprawił się na Prusy w roku 1222 (w wyprawie tej po raz pierwszy uczestniczyli Krzyżacy) i w roku 1223. W tej drugiej, wielkiej krucjacie wzięli udział książęta: śląski – Henryk Brodaty, mazowiecki – Konrad, gdański – Świętopełk, pomorski – Warcisław, a także biskupi: krakowski – Iwo, poznański – Paweł, wrocławski – Michał i pruski – Chrystian. Odzyskano Ziemię Chełmińską, a oprócz pojmania licznych jeńców, założono system grodów obronnych nad rzeką Osą. Już w następnym roku pod naporem wojowników pruskich system obronny upadł i Prusowie ponownie zajęli Ziemię Chełmińską.

Na końcu muszę dodać, że Jan Paweł II w 1995 roku, wspominając postać św. Katarzyny Sieneńskiej, potępił wyprawy krzyżowe, w tym zmuszanie do chrztu. Jego długa modlitwa przy relikwiach św. Wojciecha w Gnieźnie w czerwcu w 1997 roku świadczy, jak bardzo cenił krótką posługę duszpasterską tego świętego w Gdańsku i na Prusach. Ogłoszenie św. Katarzyny Sieneńskiej patronką Europy 1 października 1999 roku oznacza, że „nasz” Wielki Papież uznawał za usprawiedliwione szerzenie wiary jedynie bez użycia przemocy. Otwartym jednak pozostaje pytanie, czy chrześcijaństwo by przetrwało i rozwinęło się jako wielka religia w konfrontacji z wojującym islamem i pogaństwem bez pomocy organizacyjnej Stolicy Apostolskiej w czasach Sredniowiecza.

Jan Dąbrowski

P.S. Muszę sprostować dziwaczny błąd popełniony w tekście z poprzedniego numeru – powinno być: Gdy cień bala stanowiącego astronomiczny zegar słoneczny jest w południe najdłuższy w skali całego roku, oznacza to przesilenie zimowe, gdy najkrótszy – przesilenie letnie.

## CIEKAWY

### „Mieszka się dobrze, tylko szkoda że bez ludzi”



Orlik (niem. Adlersbude) – osada śródleśna\* w Polsce położona w województwie warmińsko-mazurskim, w powiecie ostródzkim, w gminie Łukta nad jeziorem Szelaąg Wielki. W latach 1975–1998 miejscowo-

ść należała administracyjnie do województwa olsztyńskiego. W 1974 roku osada Orlik należała administracyjnie do sołectwa Plichta. W tym pięknym lecz odosobnionym miejscu, od 10 lat wraz z mężem mieszka Pani Rozalia Głęb. *"Przeprowadziliśmy się tu z kujawsko – pomorskiego, ponieważ mąż dostał tu pracę. Tam mieszkaliśmy w dużej miejscowości, wszystko było blisko: apteka, ośrodek zdrowia, szkoła, poczta. Do sklepu parę kroków. W Orliku mieszka się dobrze, tylko szkoda, że bez ludzi, no bo nikogo tu oprócz nas nie ma".* Okolice Państwo mają przepiękne, z jednej strony działki graniczy jezioro Szelaąg, a dookoła budynków las. *„Najgorzej to tu jest zimą, bo wiadomo, że drogi do nas nie są odśnieżane. Jak sami o to nie zadbamy, to wyjazd stąd jest praktycznie niemożliwy. Szybko robi się ciemno i tak człowiek sobie siedzi tu sam i czeka do wiosny”.* Szukając miejscowości Orlik posługiwaliśmy się mapą i sygnałem GPS, nie zdawaliśmy sobie sprawy, że właściwie nielegalnie poruszaliśmy się po niektórych drogach. *„Tutaj mało kto trafia. Zresztą tu jest zakaz, tu nie wolno jechać tą drogą. Jeżeli ktoś z leśnictwa chce wjechać do nas na leśniczówkę, to przez Plichtę tą drogą może. Ktoś inny może tylko tą główną drogą się poruszać. Ja*

*na nią mówię Marszałkowska, stąd jest do niej 3,5 kilometra. Pozostałe to drogi leśne. Rowerem można wjechać, ale samochodem to już nie. Auta też nie można zostawić przy drodze”.* My na szczęście byliśmy dobrze wyposażeni w odpowiedni sprzęt i doskonałą orientację w terenie, jednak nie wszyscy potrafili się odnaleźć w tej sieci dróg. *„Kiedyś tu dojechała taka dziewczyna, nie wiem skąd jechała, czy z Łukty, czy gdzieś z okolic. Ktoś ją poprowadził tutaj, to już robiło się ciemno i ona taka wystraszona była, tak strasznie płakała. Prosiła, żeby ją wyprowadzić, bo już nie wiedziała gdzie jest. Chciała jechać do Gietrzwałdu i ktoś ją tak pokierował w te drogi, że się zgubiła. Wystraszona była strasznie. Mąż wsiadł w samochód i ją wyprowadził z tego lasu.”* Na posesji Pani Rozalii oprócz pięknej altanki i zadbanej zieleni zauważyliśmy ciekawy pojazd, który od razu wzbudził nasze zainteresowanie. *„To jest taki wóz myśliwski - linijka. Mój mąż zrobił do przewozu myśliwych jak jeżdżą na polowanie. Do tego podczepiany jest ciągnik, myśliwi siadają z jednej strony i z drugiej. Każdy ma uchwyt żeby się trzymać, wchodzi po schodkach na swoje miejsce. Jeden jest zawsze, który siedzi z przodu i ma kontakt z kierownicą i daje mu znać kiedy i gdzie ma się zatrzymać. Mąż sam to wykonał, zamówił tylko te podwozie z kołami no i górę uszyli mu w Ostródzie, a resztę sam zrobił. Pospawał siedzenia, poręczce, schodki.”* A jak tu jest z zasięgiem telefonów komórkowych, internetem? *„Zasięg telefonów komórkowych jest bardzo słaby. Trzeba chodzić po terenie i szukać. My mamy telefon stacjonarny, ale on musi być na takiej antenie jak kiedyś od telewizji. Tak samo Internet też musi być na takiej specjalnej antenie. A komórki to raz łapią zasięg raz nie, trzeba znaleźć dobry punkt, żeby gdzieś się dodzwonić.”* Jak widać są pluse i minusy mieszkania w takim miejscu. Cisza, spokój, z dala od zgiełku społecznego czy problemów politycznych, ale sąsiada czasami jednak brakuje.

\*Osada śródleśna - miejscowość o tym statusie powstaje, w przypadku gdy w pobliżu gajówki, są wznoszone też inne budynki mieszkalne.

Izabela Bereda

## OGŁOSZENIE PROMOCYJNE



Rok założenia 1975

**WARMIŃSKI BANK  
SPÓŁDZIELCZY**

tel./fax (89) 5 129 129

e-mail : centrala@wbs-jonkowo.pl

**ŚWIĘTO  
SPÓŁDZIELCZOŚCI BANKOWEJ 2015**



### Świętuj 40-lecie WBS Banku!

Odwiedź nas w dniach

**29 czerwca – 24 lipca**

i skorzystaj z atrakcyjnej oferty!

1. Załóż „Łokątę Spółdzielczą” z oprocentowaniem 2,50%.
2. Odbierz kartę kredytową, a my Ci ją ubezpieczymy za 0 zł.
3. Rozpocznij wypłacanie pieniędzy z bankomatu bez karty - otrzymasz prezent.
4. Kup monetę kolekcjonerską, drugą otrzymasz za 50% ceny.

Szczegóły na [www.wbs-jonkowo.pl](http://www.wbs-jonkowo.pl) lub placówkach WBS



W poprzednim nr NGŁ umieściliśmy krzyżówkę, w której rozwiązaniem było hasło: UŚMIECHNIJ SIĘ. Otrzymaliśmy mnóstwo poprawnych odpowiedzi, które wzięły udział w losowaniu nagrody pieniężnej w wysokości 200zł ufundowanej przez Warmiński Bank Spółdzielczy. W losowaniu zwyciężyła Pani Ewelina Bronikowska-Szewc. Serdecznie gratulujemy!

Redakcja NGŁ

## PODZIĘKOWANIA



Serdecznie dziękujemy Radzie Sołectkiej i byłej pani Sołtys miejscowości Łukta Marzenie Witkowskiej za przekazanie na cele GOK-u kwoty pieniężnej w wysokości 630 zł.

Pieniądże zostały wykorzystane na zakup trampoliny dla dzieci.

Dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury  
Anna Czubkowska

## ZAPOWIEDZI

**KALENDARZ planowanych wydarzeń w 2015 roku:**

Lipiec: Dni Łukty (koncert zespołu disco polo: **Cliver**), Wrzesień: Dożynki (koncert zespołu disco polo: **Mig**), Październik: koncert **KAEN** (hip-hop), Listopad: **Kabaret Skeczów Męczących**.

Gazeta „Nasza Gmina Łukta”. Redaktor naczelna: Izabela Bereda, redaktor techniczny: Grzegorz Malinowski, redaktor szpalty historycznej: Jan Dąbrowski

Masz ciekawe informacje, chcesz zamieścić artykuł? Skontaktuj się z nami!

Gminny Ośrodek Kultury w Łukcie, ul. Kościelna 2b, 14-105 Łukta, tel.+48 (89) 646 64 64, gok@goklukta.pl  
Gazetkę można nabyć w Gminnym Ośrodku Kultury w Łukcie oraz w sklepach wiejskich.